№ 45.
Rok drugi.

N. PIEKARY
dnia 4. Listopada 1869.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu w Czwartek, kosztuje na pocztach Państwa Pruskiego 9 sgr. 9 fen. kwartalnie, w miejscu 8 sgr. Na pocztach w państwie Austryackiém kosztuje 45 cent. monetą srebrną, zaś w prost na ręce Redakcyi 60 cent. wal. austr. kwartalnie z portoryą.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego i ogłoszenie każde 1 raz umieszczone w Zwiastunie będzie Za powtórzenie płaci się połowę, to jest: 6 fen. od wiersza.

Kraina Morlaków

na Pomorzu dalmackiém.

Czytamy w historyi powszechnéj (w dziejach greckich) o młodym bohaterze, synu niejakiéj bogini morskiéj, Thetis, i thesalskiego książęcia Peleusza, którego ciało wcale zranioném być nie mogło, wyjąwszy piętę jednę, którą matka jego, nurzając go po urodzeniu we wodzie rzeki podziemskiéj Styks w ręku trzymała. Zginął najdzielniejszy ten bohater grecki we wojnie trojańskiéj 1200 lat przed narodzeniem Chrystusa w sposób zdradziecki przez nieprzyjaciela jednego, który go strzałą ugodził w ową piętę. To poczęści jest wieścią, poczęści bajką; lecz podziśdzień nazywają miejsce słabe, lub wzgląd taki w stósunkach ludzi lub krajów, gdzie ich niby można pochwycić lub zwyciężyć, „piętą achilesową;“ bohaterowi owemu bowiem było imię Achil (Achilles.) Piętę taką ma państwo każde, a jest rzeczą dziwną, iż najsłabsze miejsce ciała państwa rakuskiego (austryackiego) właśnie można uważać za piętę jego, ponieważ jest ostatecznym końcem jego ku południowi; końcem nogi jednéj, na któréj się dotychczas mocno wspierała, to jest owego pasa krajów Słowian południowych, znajomego nam pod nazwiskiem Pogranicza wojskowego: podczas gdy drugą nogę stanowi wierny i dzielny Tyrol niemiecki, mający niestety drugą piętę słabą: południowy róg kraju, to jest Tyrol włoski.

Jeżeli pięta zraniona, to nietylko noga, lecz całe ciało cierpi i kulawieje; jeżeli zaś pięta w skutek ciśnienia pochodzącego od obuwia jest rozpaloną i rozjątrzoną, to zapalenie i rozjątrzenie udzielą się łatwo najbliższym częściom ciała. Obuwiem uciskającém owę piętę achilesową ciała austryackiego była nowa ustawa wojskowa; branka zaś, mniéj więcéj gwałtowna, wprawiła ją w zapalenie i rozjątrzenie coraz gorsze i daléj sięgające, a jeszcze nie można wiedzieć, jak daleko się rozszerzy a kiedy ustanie. Powstanie dalmackie rozszerzyło się w momencie po całéj krainie znajoméj pod włoskiém nazwiskiem Bocca (czytaj: Bokka,) to znaczy „odnoga morska,“ bo kraina taż styka się z odnogą kotarską, (po włosku: Bocca di Cattaro,) która jest częścią Adryatyka czyli morza adryatyckiego. Forma jego jest trójkąt prawie z wszech stron ograniczony pasmami gór łysych, spadzistych i bardzo trudno przystępnych, z przepaścistemi parowami i wąwozami bardziéj jeszcze nieprzystępnemi, niż strony i szczyty gór. Kraina tak szczelnie ze wszystkich stron zamknięta miała téż wielki wpływ na rozwinięcie i usposobienie mieszkańców cielesne i duchowne: lud odcięty górami od świata wielkiego został w stanie przyrodzonym, ludem w pełném znaczeniu wyrazu „w stanie natury żyjącym.“ Lud ten słowiański, chorwackoserbski, zwyczajnie Morlakami nazwany, składa się z trzech szczepów: Żuppanie, górale, Krywościanie, mieszkańcy doliny niższéj i wyższéj, i Pastrowiczanie, pomorcy. — Wszyscy noszą swój strój narodowy, szczególnie u Żuppan malowniczy; wszyscy zresztą są wzrostu wysokiego i ciała nader mocnego, wytrwałego a przy tém nadzwyczajnie gibkiego. W morze puszczają się, jakby ryby, a po górach, skałach i parowach skakają lekkością i zręcznością kóz dzikich; odezwa przewodników ich zaś, wzywająca mężów i młodzienców do powstania, nazywa ich trafnie „sokołami gór.“ Nieustanne natężanie sił i niebezpieczeństwa na morzu i na górach zrobiły z nich ludzi nadzwyczajnie wytrwałych i nieustraszonych, śmiałych i odważnych, dzielnych i walecznych. W skutek oddzielności swojéj od innych ludów zostali miernymi i skromnymi, formalnym ludem patryarchalnym, nieznającym przepychów i marnotrawstwa, ani gry i nieobyczajności, lecz téż nie posiadającym wykształcenia i nauk; bo cywilizacya (uobyczajenie) do tego zakątka ziemi przez samę naturę zamkniętego sama przez góry nie mogła znaleźć drogi, a wprowadzenie jéj umyślne przez szkoły ludowe nie zdawało się Rządowi austryackiemu być spieszném. Największym dowodem surowych obyczajów owego ludu jest zemsta krwawa; ten bowiem w ogóle ma charakter fałszywy i obłudny, zapalczywy i mściwy, a za krew przez kogo przelaną zemszczą się krewni zabitego również krwią, to jest zabiciem zabójcy. Jeżeli do zemsty nie masz sposobności, to powieszą koszulę zabitego ponad ogniskiem, a gospodyni domu, przypominając synom często, czyja ta koszula jest, usiłuje zapalić ich do zemsty,

która się przy pierwszéj sposobności z pewnością téż znajdzie. Jestto surowy i srogi zwyczaj turecki, przyjęty niezawodnie od sąsiednich Turków, którzy przez niejaki czas — jako najezdnicy — byli panami jednéj części kraju, taknazwanéj Żuppy, z któréj ich z wielkiém natężeniem sił wyrzucili Wenecyanie. Kraina kotorska, obejmująca dziś okręgi miast Kotar, Rizano, Kastelnowo i Budua, pokrywające około 10 mil kwadratowych z 35,000 mieszkańcami, była we wieku średnim rzeczą pospolitą, która w roku 1420 — aby nie wpaść w ręce tureckie, poddała się Rzeczypospolitéj weneckiéj, do któréj należała aż do roku 1797; bo w tymże się dostała Austryakom. Już po ośmiu latach, 1805 r. odstąpili ci ją Francuzom jako właścicielom nowego królestwa włoskiego; lecz Moskale wkradli się do kraju a oddali go dopiero Francuzom w roku 1807. Ówczesny najazd moskiewski wywiera wpływ swój na Morlaków wyznania greckiego aż podziśdzień, a powstanie obecne jest skutkiem wpływu tego. W skutek pokoju wiedeńskiego została kraina kotorska wraz z Kroacyą, Iliryą, Krajną, Terzyszczami (Triest) i częścią Karyntyi i Tyrolu — pod nazwiskiem prowincyj ilirskich — wcieloną do cesarstwa francuzkiego, a 1814 r. dopiero przypadła znowu do Austryi. — Całe królestwo dalmackie ma 234 mil kwadratowych i około 400,000 mieszkańców, którzy — wyjąwszy 40,000 ludzi narodu włoskiego, wszyscy są Słowianami; mimo to uważał Rząd austryacki, szczególnie urzędnicy teraźniejsi, kraj ten za włoski, jak gdyby w nim tylu było Włochów, niż teraz jest Słowian, i odwrotnie. Byłto wielki błąd polityczny, który może téż należy do przyczyn obecnego powstania dalmackiego. Wolność i niepodległość swą bowiem w latach dawniejszych musieli sobie Morlacy od sąsiadów czarnogórskich i tureckich wywalczyć wielkiemi ofiarami krwawemi, bo co moment — wpadłszy do kraju — zabrali co mogli, jeżeli w nim całkiem zostali, dopóki się mieszkańcom kraju nie udało wyrzucić ich znowu. Na wolność tak drogo okupioną, która jest największym skarbem takich ludów żyjących w stanie przyrodzonym, są one w najwyższym stopniu pyszne i zazdrosne, a biada temu, który im wolność naruszy! Doświadczenie takowe robi obecnie Rząd austryacki w skutek ograniczenia starych przywilejów owego ludu, być wolnym od służby wojskowéj. Obchodził się Rząd z tym ludem co do jego swobód politycznych, jak z kościołem katolickim i jego 24 milionami wyznawców (prawie 3 ćwierci całéj ludności cesarstwa:) bez wyrozumienia i mądrości, bez ludzkości i sprawiedliwości. W ostatecznym zakątku ziemi rakuskiéj nie masz prawie katolików, więc tam panowie Ministrowie nie trafili na bezbronne Karmelitanki, lub na gorliwych, więc przykrych im Biskupów, którymby mogli odebrać połowę dochodów: w krainie kotorskiéj trafili franci na frantów; liberalni aż pod uszy patryarchowie wolności otarli się o lud formalnie patryarchalny, wolny i ku obronie wolności swéj uzbrojonéj aż pod zęby; jeżeli zaś dwa twarde kamienie na siebie uderzą, to łatwo wyskoczą iskry. Podobne doświadczenie zrobią owi panowie może jeszcze na katolikach austryackich (co do Bawaryi i Badenii pewnie można twierdzić toż samo,) jeżeli katolicy w skutek ciągłego nacierania i uderzania na nich nabiorą więcéj twardości, aby wydawać iskry odwagi i męztwa. Początki tegóż podobno się już po mału okazują, a jak katolicy austryaccy poznają, jak po ich głowach depcą liberaliści (tam wszystko sobie idzie powoli!) to i oni hurmem wymówią słowo stanowcze: „Aż dotąd, a daléj nie! — naturalnie mogą i będą tylko walczyli bronią duchową w szrankach prawa i przyzwoitości. Czesi żądają praw, których wcale nie posiadali, a inne ludy austryackie idą lub pójdą za ich przykładem: czy też słusznie milczeć na gwałtowną stratę swych praw najświętszych? Czy domaganie się ich przyzwoite nie jest obowiązkiem świętym? W tym względzie Austryacy nie powinni sobie postępować podług słynnego godła: „Nuże powoli naprzód!“ — tożby teraz lepiéj było w swojem miejscu co do wprowadzenia nowych ciężarów i obowiązków w południowéj Dalmacyi!

Lud morlacki żyje jeszcze w dzieciństwie przeświadczenia politycznego, a polityka jego składa się z przywiązania do zwyczajów i obyczajów, praw i swobód swych narodowych, jednem słowem: z przywiązania do wolności; jeżeli w tém kto co chce zmienić, to musi być nader ostrożny, aby ludu niepotrzebnie nie drażnić. Rozsądną i spokojną perswazyą (przedstawieniem, przekonaniem, namawianiem) o potrzebie i stósowności nowéj ustawy wojskowéj byliby cywilni i wojskowi urzędnicy cesarscy prędzéj dopięli celu swego, niż spieszną bezwzględnością i surowością biórokracką. Morlacy postanowili, udać się do cesarza z prośbą, żeby im pozwolił służyć w obronie krajowéj bez obowiązku walczenia — w razie wojny — poza granicami kraju swego; nim zaś przyjdzie odpowiedź, miała branka rekrutów być zawieszoną. Na tę propozycyą nie pozwoliwszy, zaczęli urzędnicy zaciągać młodzian morlackich do wojska, dlatego powstanie wybuchło. Dziwić się trzeba, że urzędnicy tak mało znali charakter owego ludu półdzikiego i jego przywiązanie do wolności i przywilejów swych, lub że wcale na to nie mieli względu. Dziwno téż, iż powstały między ludem nadzwyczajny ruch, okazujący się jawnie w zgromadzeniach ludowych, jako téż czynność podszczuwaczy rosyjskich i sąsiednich Czarnogórców nie podpadały urzędnikom pod oczy; niedziwiło ich nawet zamówienie kilka set cetnarów prochu strzelniczego przez Czarnogórców w Terście, i licznéj reperatury broni palnéj, które Morlacy kazali uskutecznić u puszkarza w Ryzanie; więc dla gęstych drzew nie widzieli boru, a widząc dym coraz gęściejszy, nieprzypomniało im się, że gdzieś musi być ogień. Niepoznali, jako kraj morlacki jest wielką miną prochową (podkopanym prochem zapełnionym,) przy któréj leży — jako żarzący żagiew — kraina niespokojnych i zapalczywych Czarnogórców; a że podnieca i utrzymuje przez swych wysłańców żarzenie téż wielki nieprzyjaciel wolności w domu własnym, olbrzym na nogach glinianych, usiłujący wszystkie kraje słowiańskie połączyć pod swojém berłem żelazném, naturalnie zagrabieniem wszystkich. Czarnogórze i Pomorze dalmackie z nim (z Moskalem) mają wspólną wiarę (grecką czyli prawosławną,) a wiara taż jest duchowym węzłem, przyciągającym mieszkańców krajów tych do Moskwy. Czarnogórcy i Morlacy oprócz tego między sobą mają równy język i te same obyczaje, bo są tego samego szczepu; więc ściśle między sobą utrzymują sąsiedztwo przyjaźne. Czarnogórcy już dawno pragną powiększyć kraj swój zagrabieniem krainy kotarskiéj, a lud tamtejszy nie jest naprzeciw temu. Księciu czarnogórskiemu chodzi o to, aby uzyskać kawałek wybrzeża morskiego z portem (stałe i niebezpieczne miejsce wypłynięcia i wylądowania z okrętami,) albo pod Kotarem, albo w poblizkiéj Turcyi. Interes ten jest zarazem wielkim interesem rosyjskim, bo port taki byłby dla Rosyi punktem podparcia,

od któregoby z okrętów swych mogła podpierać Słowian tureckich przeciw Sułtanowi i nareszcie wykonać własny zamach, aby wydrzeć mu kraje słowiańskie, lub nawet całą Turcyą. To jest tož samo co politycy nazywają kwestyą oryentalną (sprawą wschodnią;) a w celu pomagania ze swojéj strony co do rozwiązania téj kwestyi pobiera książe czarnogórski od Rosyi wielkie sumy, a wróble srebrne całemi rojami przylatują do Czarnogórza i do kraju morlackiego; sprzęty, księgi i ornaty cerkiewne (kościelne) zaś nieomal do wszystkich cerkwiów w krainach tychże przychodzą bezpłatnie tą samą drogą, aby owe ludy niezapomniały, iż za papieża swego powinny uznać cara rosyjskiego, za którego go téż w istocie uznają. Urzędnicy austryaccy na to wszystko nie mogą zważać, bo nadto pilnie uważają na Papieża rzymskiego, któryby mógł kraść — kawałek kraju? — Nie, serca dla Pana Boga! co, Aby Czarnogórcy i Morlacy też nie zapomnieli o tém, jako car chętnieby též był ojcem ojczyzny ich, rozdają emisaryusze (wysłańcy) rosyjscy pełnemi rękami piękną broń palną i różne przepyszne oręże, które owe ludy nadewszystko lubią. „Sokoły gór czarnych i kotarskich“ zawsze są uzbrojeni od stóp do głów; też za pasem noszą pistolety i długie noże, a nawet idąc na targ do miasta, na plecach mają ślicznie wykładaną długą flintę turecką, w ręku zaś długi cybuch turecki (fajkę). Zresztą chodzą mężczyźni i niewiasty zawsze w stroju narodowym.

Spodziewając się niedawno śmierci Napoleona, przeciwnika polityki rosyjskiéj co do sprawy wschodniéj, upatrzyli sobie wysłańcy moskiewscy w kraju morlackim dogodny czas wybuchnięcia rokoszu morlackiego w zeszłych dwóch miesiącach; lecz przyspieszenie powstania było daremne, bo — Napoleon nie czynił wielkiéj liczbie ludzi upragnionéj usługi; w skutek tego więc przyszło powstanie sprawcą pierwiastkowym nie w czas, a Morlacy, nieznając się na polityce, ani na żartach, zapłacą głowami swemi rachunek, napisany podwójną krédą rosyjską: duchowną i świecką, kościelną i polityczną.— Niech się zresztą przekonają liberalni Austryacy, i z pomiędzy nich szczególnie urzędnicy, iż wicher łamiący młode drzewka wolności politycznéj austryackiéj nie przychodzi z Rzymu, lecz zkąd innąd, a że nie konkordat publiczny i prawny z Rzymem, jest ugodą dla monarchii ich zdradliwą, lecz inny kondordat, nieprawny a pokątny. — „Mając oczy, nie dojrzą!“ — mówi pismo święte.

Tłumaczenie

Starego obrazka malowanego na kamieniu, który przedstawia świętą rodzinę praniem zatrudnioną: i znajduje się w Siedlcu, w mieszkaniu przeorowskim OO. Karmelitów bosych w Czerny, w okręgu krakowskim.

Nie śmiéj się mędrku nadęty,
Patrząc na ten obraz święty
I nie potępiaj malarza
Że się w ten sposób wyraża. —
Bo ta lichota pozorna
Z twoją estetyką spórna,
Głębszą myśl w sobie zawiera
Niż wszystkie pisma Woltera.
I żywiéj rozczulić zdoła
Nie ostygłe serce z wiary
Niźli którakolwiek szkoła
Jaką się pyszni Rzym stary.
Te brudy, to ludzkie grzechy,
Ta woda, to krew Baranka,
Płucze je Matka pociechy
I składa w ręce kochanka.
Oczyszczone z kału dusze
Aby je podał na susze
Ten w czyste Józefa dłonie
Trzeciego w nowym zakonie.
Którego Ojciec przed wieki
Wybrał do Jego opieki,
Aby nawieszał na sznury,
Które pod nieba sklepienia
Osute światła promienia
Widzisz rozpięte u góry.
Lecz ręki człeczéj potęga
Do téj wyżyny nie sięga
A więc usłużne Anioły
Wspierają starca mozoły
Zniżywszy ku ziemi loty
I resztę kończą roboty.

(podpis:) **J. B. Eremita z Wesoły.**
Z kopiiował, **Ż.**

Podróż do Rzymu i Loreto.

W tym roku dosyć wiele ludzi przyjeżdża do Rzymu tak ze Szlązka jakotéż z Galicyj a może ich jeszcze więcéj przyjedzie dla widzenia i uczczenia grobów ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, jakotéż ich następcę wiekopomnego naszego Ojca św, Piusa IX; tudzież dla zobaczenia Biskupów zgromadzonych z całéj kuli ziemskiéj dla naradzania się nad potrzebami kościoła i dobrobytem ludu— nieodrzeczy więc sądzę podać dla podróżnych niejakie wskazówki dla uniknienia wszelkich przygód przykrych w podróży jak się to nie raz zdarza.

Pielgrzymi nim wyjadą z Wiednia powinni swoje pasy dać podpisać u posła papieskiego czyli u Nuncyusza i wprost do Triestu wziąść bilet na kolėj żelazną, za który na trzecią klasę płaci ryńskich 14 i centów 13 monetą Austryacką papierami. Z Wiednia do Triestu podróż trwa blisko dzień i noc. Pielgrzymi biedni mogliby także jechać i czwartą klasą, która rozpoczyna się 20 mil za Wiedniem a kończy kilka mil przed Triestem; tym sposobem jechaliby wprawdzie o 12 godzin dłużéj, ale także zaszparowaliby wydatków. W Trieście z Bahnhofu pytać się trzeba do: Dyrekcyi Loyda gdzie w kasie płaci się bilet na okręt do Ankony. Klasa trzecia czyli na pokładzie kosztuje sześć ryńskich i coś centów monetą austryacką srebrem. Klasa druga czyli w środku okrętu (szyfu) dawniéj 11 reńskich teraz podobno 9 i coś, już z jedzeniem. Podróż z Triestu do Ankony trwa 12 godzin. Okręt Austryacki Lojda odchodzi z Triestu do Ankony we wtorek o czwartéj po południu, by więc nie czekać w Trieście i nie robić niepotrzebnych wydatków, potrzeba by podróżni tak się urządzili w rachubie co do kolei żelaznéj iżby stanęli w Trieście we wtorek rano. Innymi okrętami, na przykład włoskimi nie można radzić podróży, bo często a szczególnie pielgrzymki doznają zniewag od maitków bezbożnych a przytem i okręta nie są tak pewne jak Lojda austryackiego. Pielgrzymi ja-

dący do Rzymu zwykle zwiedzają także i domek Najśw. Panny Maryi w Lorecie. Ten więc, który chce się udać do Loreto powinien się w Ankonie pytać na Bahnhof (Strada ferrata) i wziąść bilet wprost do Loreto za który trzecią klasą płaci się nie całe półtora franka czyli Liry, co jest jedno i to samo. W Lorecie pielgrzymi biedni powinni wprost udać się do spowiedników, którzy po wydaniu świadectwa i napisaniu biletu dostaną w Lorecie przez trzy dni mieszkanie i jedzenie darmo. Pielgrzymi nieznający języka włoskiego mają trudność w znalezieniu spowiedników a zatem powinni się pytać do: „*Penitenciere Polako*, (polski) lub „*Penitenciere Tedesko*“ (niemiecki) piszę tak jak się wymawia, lub też w wprost udać się do kościoła a napisy nad konfesyonałami wskażą w którym jest spowiednik potrzebny. Obecnie spowiednik w Lorecie dla polaków jest rodem z Szlązka. Tutaj nieodrzeczy będzie zwrócić także uwagę i dla zamożniejszych podróżnych, by za przybyciem do Loreto nie udawali się do Gasthauzów lecz by wprost udali się do Pana Moroni albo do Pana Papi gdzie za mierną cenę mogą mieć i mieszkanie i jedzenie przyzwoite, lub też mogą się i oni zgłosić do s p o w i e d n i k ó w po informacye potrzebne, którzy jak mi wiadomo dają wszelkie potrzebne objaśnienia chętnie i bezinteresownie. Pewien Polak Cz. z żoną, jak słyszałem stanął tylko w oberży: della Pace, dzień i dwie nocy a zapłacił 60 franków, dla uniknienia więc podobnego zdzierstwa podróżnych, przestroga powyższa zdawała mi się potrzebną.

Z Ankony do Rzymu jedzie się 12 godzin i płaci za bilet trzeciéj klasy 15 czy 16 franków (frank ma 8 czeskich pruskich.) Na wydatki we włoszech potrzeba mieć pieniądze francuskie lub włoskie, innych tu nieznają a zatem zawczasu zrobić zamianę w Wiedniu lub w Szlązku.

Ktoby chciał jadąc do Rzymu zwiedzić Assyż, sławne miejsce św. Franciszka, ten powinien w Ankonie wziąść bilet tylko do Foligno z kąd do Assyża bardzo blisko i także można dojechać koleją żelazną, za którą płaci się tylko kilka soldów (sold znaczy tyle co dwa centy austryackie.) W Rzymie pielgrzymi biedni powinni się także udać do spowiedników u św. Piotra i tu za ich poręką mogą także dostać i mieszkanie i jedzenie przez trzy dni darmo. Oprócz tego biedni pielgrzymi mają jeszcze inne ułatwienia w podróży, które im wskażą spowiednicy.

Ktoby niechciał jechać morzem, może także objechać takowe przez Naberezenę, Padwę gdzie jest sławny kościół św. Antoniego lecz że podróż ta jest dłuższa a zatem droższa dla tego jéj nieopisałem.

Dałem te wiadomości dla tych, którzy pragną puścić się do Rzymu z pobożności, tym sposobem, bez pytania nawet niebędą się błąkać od miasta do miasta jak się to nieraz zdarza. Tu jednak muszę zrobić uwagę dosyć ważną. Jestto rzeczą bardzo chwalebną jeżeli kto może zwiedzić Rzym, bo tu katolik prawdziwy musi niejako wynieść koniecznie z sobą pobudki do miłości i wdzięczności Bogu.

I zaprawdę, widząc w Lorecie ten tak ubożuchny domek, w którym mieszkali nasz Zbawiciel, Panna Marya i św. Józef; widząc daléj w Rzymie miejsce gdzie św. Piotr położył swe życie na świadectwo Bogu, widząc ów budynek dotąd jeszcze nie zniszczony, gdzie pierwszych chrześcian rzucano na pożarcie dzikim zwierzętom; daléj widząc te podziemne pieczary (katakumby) gdzie wyznawcy Chrystusa kryli się i odprawiali swe nabożeństwa blisko 300 lat, niepodobna by dobry katolik nie zamyślił się i niepowiedział sobie: ci tyle cierpieli dla służenia Bogu a ja jakże żyję? a następnie by niepowiedział: odtąd chcę i będę życiem moim dowodził że i ja chcę osiągnąć niebo. Wiele pielgrzymów można tu widzieć którzy są prawdziwem zbudowaniem dla obcokrajowców, lecz jak pomiędzy przenicą jest kąkol, tak i pomiędzy pielgrzymami znajdzie się nie jeden szatan, czarny jak węgiel, który postępowaniem swojém dowodzi obcokrajowcom, iż tylko dla dania drugim zgorszenia przechodzi się po świecie. Na teraz niechcę nikogo osobiście wymieniać, powiem tylko, iż w tych czasach pielgrzymka z Szlązka do Rzymu i Jerozolimy odnaczała się w postępowaniu jak najgorzéj, tak dalece iż z Jeruzalem i Aleksandryi przychodziły na nią zażalenia a nawet była ścigana gazetami (zeitungami.) Druga podobna pielgrzymka była z Krakowa, która jak myślę, obecnie zawraca głowy babom niedoświadczonem na Szlązku, jestto bowiem jak mi się zdaje z profesyi włóczęga młoda. Najgorzej jednak jest, iż podobne potwory przebierają się mniéj lub więcej po zakonnemu, przez co zgorszenie dzieje się jeszcze większe. Dla uniknienia więc podobnych zgorszeń, byłoby dobrze gdyby Szanowni Proboszcze, gdy się dowiedzą, iż jaka osoba złych obyczajów chce się udać w podróż, przeszkadzali temu o ile można. Mieszkający w Rzymie są dokładnie powiadomieni o postępowaniu w drodze pielgrzymów i jak słyszałem dla ukarania występnych, mają zamiar nadsyłać na przyszłość do gazet imiona i nazwiska tych pielgrzymów i pielgrzymek, którzy zgorszenia roznoszą po świecie. Był tu także pielgrzym przebrany na sposób zakonny, który więcéj dbał o karczmy aniżeli o kościół. — W Rzymie zostało kilka ukaranych. Jeden o ile wiem za namawianię do ucieczki żołnierzy Papiezkich rodem z Szlązka, po kilku tygodniowem więzieniu, został szupasem odesłany do granicy. Pielgrzymka znów także polka najgorszego życia, która wywdzięczając się za napomnienia, które jéj dawał pewien wzorowy ksiądz, przez zemstę zaskarżyła tegoż księdza o solicitacyą. Piekielna ta potwarz, którą chciała zgubić niewinnego księdza wydała się i oskarżycielka siedzi już od kilkunastu miesięcy we więzieniu w Rzymie, w którem żyje jak poganin, gdyż o Bogu, o sakramentach ani słyszeć niechce. Dla czegóż podobni ludzie nie siedzą raczéj w domu? jeżelić zaprzedali się piekłu, dla czegóż koniecznie chcą jeszcze okazać Włochom, że kraje polskie i Szlązk mają wśród siebie podobnych wyrodków?

Nareszcie przejeżdżający do Rzymu żalą się na fiakrów a zwłaszcza na loretańskich którzy podróżnych zdzierają bez litości. Podam przeto taksę jaką podług prawa ma się płacić: w Lorecie za przywóz z bahnhofu do miasta płaci się w dzień 12 sołdów w nocy 14 sołdów od osoby; w Rzymie wewnątrz miasta 16 sołdów od osoby i to pomimo czy się jedzie kawałek tylko, czyli też przez całe miasto.

W nadużyciach przeto trzeba się odwołać na policyą.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Prusy. Król Jegomość z Badenii powrócił do Berlina, Jéjmość Królowa zaś udała się jeszcze przez niejaki czas do Koblencyi a powróci w Listopadzie do Berlina. Najjaśniejszy Pan raczy zaszczycić na parę dni Górny Szlązk odwiedzinami Swemi, a to jako gość księcia pszczyńskiego. Król Jegomość przyjedzie podobno dnia 4. Listopada do Pszczyny (podług innych wiadomości 9.) i tam będzie téż nocował noc jednę, drugą zaś w zamku promnickim, trzecią w paprockim. Dnia 5. Listopada będzie Najjaśniejszy Pan brał udział w polowaniu na zające i bażanty, dnia 6. przed południem na żubry, których książe pszczyński dostał w podarunku z Rosyi, w popołudniu zaś na zwierzynę daniela. Dnia 7. Listopada powróci Król Jegomość do Berlina. Na przybycie jego podobno ma się ukończyć budowa części koleji prawo-nadodrzańskiéj od Emanuelsseegen aż do Pszczyny. Na to miało przyjechać parę set robotników z Meklenburgii. — Królewicz Następca przyjechał dnia 20. Października na wieczór do Koryntu do Atenów i wziął pomieszkanie swoje w zamku królewskim. Dnia 22. stanął Jego Królewiczowska Mość w Konstantynopolu, gdzie doznał przyjęcia nader świetnego. Sułtan przypłynął mu naprzeciw aż do Jamaków czyli Dardaneli. (Toż są twierdze morskie w równoimiennéj cieśninie morskiéj.)

Minister skarbu, pan de Heydt podał się do dymisyi (podziękował za urząd,) którą Król Jegomość też przyjął. — Jedna gazeta węgierska donosi, iż Rząd pruski — szczególnie w skutek dorady z gabinetu angielskiego — postanowił znieść przymierze zaczepne i odporne, zawarte z każdem z mocarstw południowo-niemieckich. (Jeżeliby było prawda, toby z tego były bardzo zadowolnione Austrya i Francya, a względem powszechnego pokoju europejskiego byłoby mniéj obawy.) — Deputowani północno-szlezwiccy Krüger i Ahlmann oznajmili Sejmowi listownie, jako im nie jest podobno, brać udział w posiedzeniach, dopóki Rząd nie wynurzy zamiaru swego co do artykułu 5. pragskiego traktatu pokojowego, (czy Szlezwik północny i nadal ma zostać przy Prusach, czy ma być oddany Duńczykom, co lud sam miał rozstrzygnąć głosowaniem powszechném,) a dopóki Izba Deputowana nie oświadczy zdania swego co do ważności owego traktatu. Izba — według żądania tego — ma spowodować Rząd do wyraźnego oświadczenia się w téj sprawie a potém według tegoż wymówić uchwałę swą. — Obrano komisyą do przygotowawczych obrad nad ordynacyą czyli ustawą powiatową, składającą się z 21 członków, do których między innymi należą pan Minister spraw wewnętrznych, hrabia Eulenburg, hrabia Schwerin, hrabia Bethusy-Huc i bytomski Radzca ziemiański, pan Solger. Na posiedzeniu 8., dnia 22. Października przyszło też do przygotowanych obrad następującego projektu prawa tyczącego się pełnoletności: § 1. Wiek pełnoletności zaczyna się w całym okresie ważności prawa tego z ukończonym rokiem 21. życia. — § 2. Prawo toż otrzyma moc obowiązującą od 1. Kwietnia 1870. — Prawo toż przyjęto, chociaż téż kilku deputowanych oświadczyło się naprzeciw niemu, szczególnie de Brauchitsch z Elbląga. Tenże nadmienił, iż do wprowadzenia takiego prawa nie masz przyczyny, a że toż nadweręża prawa mające obecnie ważność; że ludy ucywilizowane (wykształcone) zawsze uważali rok 25. za odpowiedni pełnoletności, a że i teraz u nas nie masz stósunków lepszych. Nie przeszedł téż ze swojém zdaniem Lasker, który żądał, aby z pełnoletnością ustała moc ojca nad dzieckiem swém. Przestrzeżony od Windthorsta o niebezpieczeństwie „takiego prawodawctwa porywczego,“ cofnął swój wniosek. (Lasker jest żydem, więc powinien lepiéj szanować dziesięcioro bożego przykazania!) Dostaniemy późniéj téż nowe prawo tyczące się opiekuństwa. — Przyjęto téż projekt zniesienia osobnych przepisów względem intercesyj osób żeńskich, to jest względem przyjęcia na siebie długu jakiegoś, jako téż projekt prawa, iż odtąd sądy przysięgłe mają też mieć upoważnienie do sądzenia przestępstw politycznych i przez prasę wypełnionych, chociaż pan Minister sprawiedliwości, Leonhard, nie był za tém. (Będziemy przez to mieli śmielszych znieważycieli Zwierzchności i praw i zuchwalszych bluźnierców w dziennikarstwie!) — Obecnie jest w Izbie członków zwiedzających posiedzenia 361, a z 70 braknie jeszcze. Niemieckie stronnictwo postępowe liczy członków 47. — W skutek nieprzyzwolenia Rządu na 100 milionów pożyczki premijnéj zginęło wielkim mataczom pieniężnym 7 — 8 milionów talarów czystego zarobku, (ej rajbach!) zkąd powstał na giełdzie gniew taki, iż zaraz spadły o parę procentów kursy pruskich papierów pieniężnych. (Nie być przymuszonym napełniać kieszenie lekarzy i aptekarzy, lichwiarzy i mataczy pieniężnych — jestto rzeczą pocieszającą dla każdego!)

Słychać iż hr. Bismark za kilka tygodni, w początku Grudnia, wraca do Berlina. Tajny radzca legacyjny Keudell udał się do Marsylii wpołudniowéj Francyi, aby ztamtąd wraz z komisarzami innych mocarstw udać się morzem do Egiptu na otworzenie kanału Suez. Pan Keudell uchodzi za jednego z głównych powierników polityki hr. Bismarka. Były minister skarbu p. Heydt miał niektórym posłom oświadczyć z przyciskiem, iż przez cały czas, jak był ministrem, nigdy niemiał naprzeciw sobie opozycyi większości, a że teraz takowa wystąpiła, zatem on się czuł być przymuszonym ze swego urzędu ustąpić.

W izbie poselskiéj sejmu pruskiego nowy minister skarbu p. Camphausen oświadczył, że nie może jeszcze przedłożyć zupełnie stanu finansowego, ponieważ objął tekę w chwili, gdzie co tylko rząd był przedłożył sejmowi mnóstwo projektów finansowych, w których dyskutowaniu przygotowawczym on nie brał udziału i o których on sam dopiero musi sobie zdanie wyrobić.

Książe-Biskup wrocławski, Henryk uda się w drugiéj połowie Listopada b. r. na Sobór do Rzymu, wprzód jednak zabawi kilka dni w Berlinie. Jemu będą towarzyszyć tajny radzca Dr. Herrmann i nowo mianowany kanonik Dr. Franciszek Lorinser.

Austrya. Sławna angielska gazeta Times (czytaj: Tajms, to znaczy: czas) radzi Austryi, aby sprzymierzeńców swych nie szukała poza Niemcami (we Francyi i Włoszech,) lecz w samych Niemczech. (Rada mądra!) Opawskie stowarzyszenie akcyjne, zostające pod przewodnictwem pana Maehanek, połączyła się ze „stowarzyszeniem szlązkiém“ w celu założenia następujących linij żelaznych kolei: 1) z Ołomuńca na Pachendorf do Opawy, 2) z Opawy do Raciborza, 3) z Opawy na Freudenthal do Hohenstadt, 4) z Ołomuńca na Sternberg i Freudenthal do Würbenthal, 5) z Hohenstadt na Freiwaldau i Niklasdorf do Nisy. Na kilku miejscach już pracują. *Przy téj sposobności nadmieniam téż projekt nowéj kolei*

żelaznéj z Bytomia na Pyskowice, Toszek, Wielkie Strzelce, Niemodlin (Falkenberg) aż do Gnadenfrei pod Reichenbach. Koléj taż pod nazwiskiem średnia, mająca połączyć koléi prawo-nadodrańską z freiburgsko-frankensztyńską, przecinałaby koleje morgenroth-tarnowicką i górnoszlązką. (Żeby jeno przyszła do skutku!)

Z Dalmacyi dowiadujemy się o odsieczy forteczki Dragal i miasta Rizano w dniu 19. Października. Z gór leżących około miasta odpędzono powstańców armatami. W dniu 20. miał półkownik Fischer potyczkę z nimi i pobił ich. Udało się wtrącić oddział wojska z kilką armatami między dwa większe hufce Morlaków, tak iż im nie jest podobno połączyć się. W nocy od 21 — 22 zaś rzucili się powstańcy na forteczkę Staniewich a wziąwszy ją sposobem zdradzieckim, zabili komendanta i część załogi. W dniu 23. napadli na forteczki Trinita (Św. Trójcy) i Gorazda, lecz ze stratą znaczną musieli się cofnąć. 1300 Słowian z tureckiéj Hercegowiny połączyło się podobno z powstańcami morlackimi. Mróź pewnie będzie najlepszy rozejm aż do wiosny.

Cesarz rakuski przed samym wyjazdem na wschód powołał do Pesztu telegrafem ministrów wojny Kuhna, Giskrę i Brestla, aby znimi uradzić co przedsięwziąść w Dalmacyi. Panowie ministrowie rzeszy niemiecko-liberalnéj oświadczyli się za środkami najsurowszemi. To też prasa węgierska oppozycyjna woła, że czas największy, aby Węgry się upomniały o Dalmacyą, którą w sposób najdziwaczniéjszy przydzielono do Cislitawii. Madziarom idzie o to, aby posiadali morskie wybrzeża, choć przestrzeń mil kilkudziesięciu przedziela ich od morza pasem zamieszkałym przez Słowian, a natomiast Zagrzebski sejm od kilku lat się upomina, aby obok posłów chorwackich i sławańskich także reprezentanci dalmaccy zasiedli, jako przedstawiciele w jednym sejmie wspólném królestwa Trójjednego. Dla stłumienia rokoszu w Dalmacyi podobno minister wojny baron Kuhn otrzymał upoważnienie nieograniczone; minister wspólnych finansów ma mu otworzyć kredyt nadzwyczajny do wysokości dwóch milionów, na pokrycie wydatków wojennych. Okolice zagrożone rokoszem przejdą pod stan wojenny. Wysoka Porta pozwoliła wojskom austryackim przekraczać granicę turecką w stronę ku Czarnogórze, na co się téż zanosi, ponieważ powstanie rozszerza się nie tyle na hercogowińskiéj granicy, jak raczéj na granicy turecko-albańskiéj. — Rząd turecki przedsięwziął liczne uwięzienia w Hercogowinie i w Albanii. Dostał przezto w ręce naczelników ruchu, który miał się rozszerzyć na obie te prowincye i który zostawał w związku z ruchem w zatoce Kotarskiéj. Uwięzionych sprowadzono 24. z. m. do twierdzy Janiny, gdzie ich obecnie trzymają.

Francya. Dzienniki francuzkie i angielskie zajmują się ciągle podróżą pruskiego następcy tronu do stolicy austryackiéj. Podczas gdy pierwsze przypisują jéj wielce pokojowe znaczenie, natomiast drugie, dają do myślenia, że wizyta o któréj mowa, może za sobą pociągnąć bardzo niemiłe następstwa. I tak jeden z paryzkich korespondentów pisze do tego dziennika, że wizyta księcia zrobiła na Napoleonie najgorsze wrażenie, albowiem najpierw go gniewa, że mocarstwa biorą już dziś w rachubę śmierć jego, a powtóre, że się przekonał, iż pomimo doznanych dobrodziejstw Włochy przychylają się wtéj chwili nie równie więcéj do polityki austryackiéj i pruskiéj, niż francuzkiéj. Cesarz miał nawet dać uczuć Jenerałowi Menabrea swoje niezadowolnienie.

Rosya. Do Berlina nadeszła wiadomość o bardzo mocno zachwianym zdrowiu cesarza Aleksandra. Choroba ta, na którą przed nim cierpieli już cesarze Paweł i Aleksander, i od któréj wedle zapewnienia osób zaufanych także cesarz Mikołaj w ostatnich latach życia podobno nie był wolny, jak twierdzą u cesarza teraźniejszego w wysokim stopniu się objawiła tak że otaczające go osoby często obawiają się zostawić go choć na chwilę samego.

Hrabia Aleksander Branicki sprzedał rządowi Rosyjskiemu drugi majątek, położony w Kamiowskim i Wasilkowskim powiecie. Majątek ten złożony z dwóch miasteczek i czterdziestu ośmiu wsi, rząd zapłacił ze skupem włościańskim 3,213,384 rubli.

Niejaki Sokołów, leśniczy na Podolu rosyjskim, odkrył w powiecie jampolskiem znakomitéj obszerności i bogactwa pokłady rudy srebrnéj i miedzianéj, które sięgają aż do naddniestrzańskiéj Bessarabii. —

Z Częstochowy piszą do „Kur. Codz. Warsz.“ W Świątyni na Jasnéj Górze, w Kaplicy Matki Boskiéj „nadniszczoną posadzkę zastąpiono już nową z kamienia białego litograficznego ze skał Olkuskich, ofiarowaną przez pana Chylińskiego i gminę. Niewygodny bruk od pierwszéj bramy do samego kościoła, zastąpiony będzie chodnikiem 12 stóp szerokim z porfiru z okolic Krakowa sprowadzonego, a nadto wszystkie dziedzińce dla utrzymania należytéj czystości będą zabrukowane. Dotąd komunikacya była tylko jedna tak dla pielgrzymów, jak i dla wygody gospodarczéj; obecnie postanowiono urządzić wjazd od strony zachodniéj, około którego kilkudziesięciu ludzi pracuje. Bramy główne wszystkie będą odnowione, dach na klasztorze w miejsce dachówki holenderki, w większéj części pokryty będzie blachą żelazną; od strony północnéj, ściany klasztoru będą cementem otynkowane. Nad kratami w kaplicy obraz zupełnie także będzie odrestaurowany. Robotami, które wtém roku ukończone będą, kieruje p. Aleksander Lühe budowniczy miasta, ze współdziałaniem członków komitetu. —

Azya. W Japonii w mieście Osaka wykonano okrutny wyrok na cudzołożnicy. Była ona żoną wdowca, a bojąc się, aby dwoje pasierbów 6 do 7 lat mających nie wydało przed ojcem jéj zbrodniczych stósunków, utopiła je w wannie. Spieszna tylko ucieczka ocaliła ją od zemsty rozjuszonych sąsiadów, lecz w krótce przez władze sądowe ujęta, skazaną została na powolne ugotowanie w oleju. Ażeby silniejsze wrażenie uczynić na wszystkich macochach w mieście, nakazano im, ażeby każda dostawiła do egzekucyi (wykonania wyroku) pewną ilość oleju.

WIADOMOŚCI SZLĄZKIE.

Do moich rodaków.

Wiadomo jest wszystkim, że niewiasty są bardzo wielomowne, podobne do gęsi, które bardzo wiele i bez przyczyny gęgają. Gdy się w gminie co stanie, to kumoterka kumoterce, siostrzyczka siostrzyczce powie, tak że w krótkim czasie wszystkim jest wiadomo, jak gdyby to był bembenek rozgłosił.—Niepięknie jest z otwartą gębą; lepiéj z otwartą głową. Ludzie mówią często o złéj gębie. — „Niewycieraj sobie nikim gęby, a strzeż się, aby tobą gęby niewycierano.“

Przy rozmowach (plotkach) popełniają niewiasty bardzo często ten grzéch, że na daremno imię Boskie

wymawiają. Drugie przykazanie Boskie zakazuje, żebyśmy imienia Boskiego na daremno nie brali. Ten grzech już jest u niewiast i dzieci grzechem nałogowém, bo bardzo wiele razy słyszemy przy daremnych plotkach: „Dla Boga,“ „o Jezus Marya“ i t. p. Dzieci wymawiają to najświętsze imię bardzo często przy grach; i pytam was się, czy ten brzydki i kary godny nałóg już jest tak wkorzeniony, że nie mógłby być odzwyczajony? Gdyby matki za ten występek dzieci swoje karały a same tego nie czyniły, łatwo przestałby być zwyczajem. Matki! w mocy waszéj są serca dzieci waszych. Dobra matka ma téż dobre dzieci, ponieważ się zajmie ich wychowaniem, zakazuje co złe a zaleca i chwali co dobre.

Gdy się dzieci jakiego błędu lub grzechu dopuszazają, musicie się starać, żeby go się pozbyły i nie dać mu się wkorzenić. Święta Teresa mówi o swéj matce, że nie zakazywała jéj czytać w książkach nie potrzebnych (w ten czas nie było jeszcze tak złych książek jak w naszych czasach) co jéj wielce szkodziło, bo stało się to nałogiem tak, że spokojności nie miała, gdy książek nowych nie otrzymała. Kończąc mój list, napominam was matki, żebyście się starały ten kary godny nałóg u dzieci waszych wykorzenić, aby tego najświętszego imienia na daremno nie wymawiały i przypominam wam to piękne przysłowie: *„Jestto cnota nad cnotami, trzymać język za zębami.“*

Filip Robota.

Łabęty 24. Paźdź. W przeszłéj niedzieli odbyło się tutaj, nowo wybudowanéj szkoły poświęcenie przez miejscowego ks. Proboszcza. Stary budynek z czasów pochodzący, w którym o przemyśle jeszcze nic nie było w naszéj okolicy słychać, a potrzebom teraźniejszym podwojonéj ludności zamało już odpowiadał, został za ścisłym rozkazem najwyższego Naczelnika rzeczy naukowych po świątkach tego roku zniesiony. W przeciągu czterech miesiący na gruzach staréj szkoły, w któréj w dwóch izbach więcéj niż czterysta dzieci się uczyło, nowa szkoła się wzniosła, która o dwu piętrach oprócz obszernych pomieszkań dla dwu nauczycieli i dwu preceptorów cztery przestronne izby szkolne w sobie zamieszcza. Po nieszporach udali się księża, nauczyciele z dziećmi którym mnóstwo ludu do starego zamku towarzyszyło, aby Panu dziedzicowi baronowi Welczek i matce jego dziękować za dobroć wyświadczoną przez przyjęcie dzieci do swego budynku podczas budowania nowéj szkoły. Ztamtąd młodzież, z duchowieństwem, pan baron Welczek i matka jego, mistrz mularski pan Jellin i ciesielski pan Traufeld z Gliwic, udali się z procesią i muzyką którą odgrywała kapela werczańska na plac przed nową szkołę a według zwyczaju mistrz mularski klucz panu Baronowi jako Patronowi téj szkoły oddał a ten zaś wręczył go ks. Proboszczowi z prośbą aby drzwi odemknął gdzie odprawiały się naznaczone modlitwy na poświęcenie szkoły. Ks. Proboszcz przemówił do zgromadzonego ludu o ważności szkoły katolickiéj, wymienił zasługi pana Karoz z Wrocławia posiadacza huty tutejszéj, który chociaż nie obowiązany 1000 talarów ofiarował na pomoc zbudowania.

Gdy się ludność przez tę hutę, znacznie powiększyła więc okazał się ten budynek największą potrzebą. Oraz dzięki składał ks. Proboszcz państwu de Welczek jak najczulsze a na końcu wznosił zdrowie najjaśniejszego Króla, co się tysiącznem okrzykiem odbiło w powietrzu. Siodłak Kamaj z Starych Gliwic wzniósł zdrowie państwa de Welczek. Potem dzieci przez jednego dobrodzieja J. Bason hüttenmeistra zostali poczęstowani bułką (żymła,) piwem i kiełbasami.

Ta uroczystość świadczyła o zgodliwości między różnemi wyznaniami, a licznie zgromadzony lud był świadkiem tego jak różne wyznania się u nas zgodzą a będzie to długo w pamięci starych i dzieci. Jedno nam zostanie życzenie, to, żeby szkołę wybudowano w Starych-Gliwicach, zkąd dla mniejszych dzieci osobliwie w zimie trudno jest zajść do Łabęckiéj szkoły.

Uciszkowy, dnia 23. Października.

Często się zdarza, że niektóry rok tkwi długo w pamięci familij pojedyńczych i całych gminów. Przyczyny do tego są rozmaite, rzadko wesołe, częściéj zaś smutne. Podobnie się działo i w naszéj wiosce. Roku 1864 i 1865 zniweczył grad urodzaje naszych pól już tylko kilka dni przed żniwami. Rok 1866 jest powszechnie pamiętny dla wojny i grasowania cholery. I u nas padło w przeciągu trzech tygodni 35 osób ofiarą téj strasznéj choroby. Sąsiednie gminy zachował Pan Bóg od tego nieszczęścia. Następnego roku udzielał u nas przewielebny Suffragan wrocławski św. Sakrament Bierzmowania.

Rok bieżący zostanie także dla następnie wymienionego przez długi czas w naszéj pamięci. Nasz kościół, zbudowany w r. 1805 od sióstr zakonu św. Dominika, mieszkających w ów czas w Raciborzu, jest tego roku za staraniem naszego czcigodnego księdza Proboszcza p. K. wewnątrz zupełnie odnowiony. Najprzód przyozdobiły go nowe organy, wystawione od organmistrza p. Haasego z Głubczyc. Kosztują blisko tysiąc talarów i są dostateczne dla naszego kościoła. W dzień ukończenia budowy organów, 22. Maja zaczęli OO. Franciszkanie z góry Chełm u św. Anny missyą św. trwającą przez dziesięć dni. Każdodziennie trzymali niestrudzeni OO. dwa lub trzy kazania i słuchali spowiedzi św. aż do zachodu słońca. Ich gorliwe nauki na ambonie i ojcowskie napomnienia w konfesyonale skutkowały wiele i pozostają za łaską Bożą przez całe życie w sercach słuchaczy. Po ukończonéj missyi odbyło się nabożeństwo żałobne.

Przy krzyżu missyjnym zgromadzają się dziewczęta każdodziennie wieczorem do śpiewu nabożnych pieśni. Dałby Bóg, żeby tego pobożnego przykładu chciało jeszcze więcéj dziewcząt naśladować. Trzecie dzieło, którego już dawno nasz czcigodny ksiądz Proboszcz żądał, i do którego pomogła missya św., jest wymalowanie naszego kościoła, i piękne i czyste przyozdobienie ołtarzy. Koszta całego przyozdobienia wynoszące przeszło półtora tysiąca talarów ponosił chętnie cały gmin i prywatni dobroczyńcy tutajsi.

Jest prawda, że trudny każdy początek. Przed zaczęciem téj reparacyi napełniała niektórego z nas jakaś bojaźń przed wielką zapłatą, lecz Pan Bóg nam widocznie pomógł. Na ostatku głosi się za prośbą naszego czcigodnego księdza Proboszcza jeszcze wiele dobroczyńców, ażeby sprawić dla zupełnego przyozdobienia kościoła potrzebne rzeczy.

Niech im Pan Bóg raczy udzielić siły do wykonania uczynku, który służy na chwałę Jego i ku zbawieniu ich duszy.

KOREŚPONDENCYA Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Z powiatu Bendzińskiego.

Przed niedawném czasem wydarzył się u nas w Bendzieniu następujący bardzo śmieszny wypadek. — Jakiegoś starego złodzieja przyprowadzono przed Naczelnika z oskarżeniem że ukradł krowę, i zabiwszy ją skórę sprzedał a mięso zjadł.

Naczelnik: Czy to prawda?

Złodziéj: A toć prawda i trudno się zapierać, kiedy wszyscy wiedzą.

Naczelnik: Człowieku! a czyś ty bez sumienia i czy ty nie wiesz że jest Pan Bóg w niebie i na każdem miejscu, który wszystko widzi i słyszy, a czy ty hultaju i tego nie wiesz, iż Pan Bóg w 7. przykazaniu swoim powiada: „nie kradnij!?“

Złodziéj: Przepraszam Wielm. pana Naczelnika ja ilekroć razy mam sposobność do kradzierzy, to tylko do siódmego kradnę, a daléj to już poprzestaję.

Naczelnik: Jak ty miałeś sumienie ukraść krowę, która była jedynym majątkiem biednego wyrobnika obarczonego sześciorо dziećmi?

Złodziéj: Żal mi teraz bardzo. Ale cóż robić kiedy żal za późny bo krowa już zabitą. —

Naczelnik: To powinieneś téj ubogiéj familii krzywdę wynagrodzić. Bo musisz wiedzieć, że prócz mnie jest jeszcze straszny a sprawiedliwy sędzia w niebie, który grzechu pierwéj nie odpuści dopóki szkoda nie będzie wynadgrodzoną.

Złodziej: A zkądże wezmę? kiedy nic niemam jak duszę w ciele, a téj przecież dać niemogę.

Naczelnik: Więc kiedy o duszy wspominasz to pomyśl tylko sobie, co to z twoją duszą będzie, jeżeli krzywdę niewynagrodzisz; toć wiesz że na sądzie ostatecznym złe nasze sprawy, same przeciwko nam świadczyć będą, więc i krowa stanie tam wtedy na świadectwo przeciw tobie i na twoje potępienie.

Złodziéj: A to téż panie Naczelniku nie sądź że ja już taki zakamieniały grzesznik, bo niech tylko ta krowa tam stanie na sądzie ostatecznym to ją natychmiast oddam; — Dalibóg że oddam, żeby tylko tam stanęła!

Ta Odpowiedź rozgniewała okropnie Naczelnika, który przywoławszy żandarmów, kazał złodzieja natychmiast zaprowadzić do kozy (do domu poprawy.)

ROZMAITOŚCI.

Niedawno skazano we Francyi jakiegoś włościanina za zbrodnię rabunku na dożywotnie więzienie. Po przeczytaniu wyroku przystępuje do stołu sędziowskiego żona skazanego, i pyta z wyrazem najwyższego zakłopotania przewodniczącego trybunału: „Panie przezydencie, czyż ja będę musiała potem znowu być jego żoną?

Uwiadomienia.

Kurs Giełdy Wrocławskiéj z d. 3. Listopada 1869.

NOTATKI URZĘDOWE.

Kurs mónety i pieniędzy papierowych

Prusk. poży. 59	5	$101^3/_8$	p.
Pożyczka państ.	$4^1/_2$	$93^1/_2$	p.
Szląsk. lis. zast.	$3^1/_2$	$76^1/_2$	p.
dto Lit. A.	4	86	p.
dto Lit. C.	4	$85^3/_4$	d.
dto lis. rent.	4	$85^1/_2$	p.
Pozna. listy rent.	4	$84^1/_2$	p.
Polsk. listy zast.	4	—	p.
Polsk. lis. likwid.	4	$56^3/_8$	p.
Bilety b. rosyjsk.		$75^1/_8$	p.
Banknoty austr.		$81^7/_8$	pp.

Kurs giełdy zbożowéj.

	szefel.			sgr.	
Pszenica biała	„	81	76	70	-
Pszenica żółta	„	76	73	68	-
Żyto	„	62	60	57	-
Jęczmień	„	50	47	46	-
Owies	„	32	30	28	-
Groch	„	67	62	61	-
	150 funt.				-
Rzepak	„	252	242	232	-
„ zimowy	„	234	224	216	-
„ letni	„	230	220	210	-

Redaktor X. B. Purkop Książęco-Biskupi Kom. Dziekan. — Nakładca i drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach.